Nr. 266. We Lwowie Sobota dnia 25. Września 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Parlament — szynkownią.

Lwów 24. września.

Wczorajsze popołudniowe i dzisiejsze poranne depesze z Wiednia potwierdziły w zupełności nasze przypuszczenia, wyrażone wczoraj na tem miejscu. Sztab prusofila Schönerera, złożony z takich samych, jak on, Katylinów politycznych, wyprawił przed wyborem prezydjum izby burdę, jaką ciekawy obserwator proletarjatu mógłby widzieć co niedziela w licznych szynkowniach przedmiejskich Wiednia, lub gospodach wiejskich. Na pewną korzyść zawadjaków szynkowych należy jednak w tem porównaniu zaznaczyć okoliczność, że oni wymyślają sobie wzajem powszednim językiem swoim jedynie skutkiem podniesienia alkoholicznego i czynią to w karczmie, natomiast „kwiat“ pangermańskiego rycerstwa czyni to samo w świątyni konstytucji, na widoku całego świata cywilizowanego, a prawdopodobnie w dodatku bez sztucznej podniety trunkiem gorącym... Pióro zaprawdę wzdryga się powtórzyć gminne wyrazy, które gradem sypały się na prezydenta gabinetu hr. Badeniego, nowoobranego prezydenta izby Kathreina i w ogóle większość całą z rozpasanych gardzieli tej pseudoaustrjackiej frondy.

Skandale jednak wczorajsze dosięgły zdaje się już zenitu swej skandaliczności i wszystko, co po nich przyjdzie jeszcze ze strony tych szaleńców, będzie jeno słabem powtórzeniem awantury z d. 23. września 1897. Bywaliśmy przecież od lat kilkudziesięciu świadkami rozmaitych scen w parlamentach i parlamencikach europejskich — np. węgierski, dzięki rasowemu temperamentowi Madjarom ma ustaloną reputację garnka z ukropem; młodociany bułgarski także bywał parę razy widownią wrzasków i prostaczych kłótni — ale wszystkie te precedensy w kąt idą przed spektaklem karczemnym, urządzonym wczoraj przez garstkę warchołów niemieckich. „Garstkę“ — powtarzamy, gdyż sprawiedliwość każe przyznać, iż *gros* posłów opozycyjnych chłodnem niemal okiem spoglądało na patologiczne ataki Schönera i czterech jego ciurów parlamentarnych. Pan Daszyński wprawdzie z ławy socjalistów, idącej dziś zgodnie z prusofilami i żydami obstrukcji — usłyszawszy niedorzeczny koncept jednego ze szenererowców o „ajentach policyjnych“, wrzekomo przebranych we fraki izbowej służby — usiłował dolać oliwy do ognia i powiększyć zamięszanie — w ten zaś sposób zapewne pragnął tanim, jak to mówią, kosztem zaznaczyć publicznie swoją czujność na punkcie „swobód ludu.“ Ale głos jego nie znalazł oczekiwanego echa w sercach stronnictw obstrukcyjnych. Przeszedł bez wrażenia i nie dał pola trybunowi krakowskiemu do wygłoszenia ułożonej naprzód mówki.

Zaprawdę na wstyd tylko polskiego nazwiska wszedł z naszego kraju ten zaślepieniec do parlamentu i dobrze jeszcze, że bodaj na tle takich Schoenererów i Wolffów blednie nieco jego złość i przewrotność. Bo przecież najskrajniejszy nawet rewolucjonista, jeżeli ma bodaj odrobinę dobrej wiary i uczciwości w sercu, nie będzie oszczerczej insynuacji, rzuconej na wiatr w ferworze walki, brał na serjo i używał jako broni parlamentarnej! Zdaje się jednak, że uczciwość i dobra wiara nie znajdują się wcale w katechizmie naszych Beblów domorosłych — tak przynajmniej na zewnątrz świadczy cała ich taktyka. Ale mniejsza zresztą o tę najświeższą eskapadę p. Daszyńskiego.

W parlamencie, w którym krzyżują się w powietrzu obelgi najcięższego kalibru i w którym lada dzień przyjść gotowo do bójki — w takim parlamencie — rzecz prosta — czują się posłowie socjalistyczni, jak u siebie w domu. Im wszystkim. a raczej ich przywódcom, nie idzie o jakąś legalną obronę interesów uciemiężanej przez kapitał żydowski ludności, o pracę izby na polu ustawodawczem, o poprawę opłakanych istotnie stosunków ekonomicznych w w wielu krajach — lecz wyłącznie o bezmyślne demonstrowanie pustymi frazesami i grubjaństwami, o utrudnienie właśnie wszelkich robót, zmierzających do sanacji stosunków społecznych. Ta fenomenalna łączność prusofilów, żydów i socjalistów, która wali dziś taranem obelg karczemnych i niegodnych potwarzy w powagę parlamentaryzmu, a pieni się z pasji na sam widok pierwszych bodaj promieni słońca sprawiedliwości dla ludów słowiańskich w Austrji — ta spółka daje zaprawdę wiele do myślenia najchłodniejszemu nawet widzowi.

I bodaj czy tak wyraźnie skrystalizowane obecnie tendencje antypaństwowe obstrukcji nie strącą łusek zaślepienia z oczu tym Niemcom austrjackim, którzy istotnie dbają jeszcze o Austrję i jej dynastję...

To fakt — że już na wczorajszem posiedzeniu izby większość opozycji zachowywała się wobec rozkiełzanego hultajstwa szoenererowców biernie — a może nawet z pogardą w duszy.

Rada państwa.

Wśród wniosków postawionych na onegdajszem posiedzeniu znajduje się także wniosek liberałów o postawienie w stan oskarżenia oprócz hr. Badeniego także ministrów: Gleispacha, Glanza, Bilińskiego i Ledebura dla tego, że podpisali rozporządzenia językowe. Socjaliści postawili wniosek o zaprowadzanie powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania i o uregulowanie sprawy językowej w drodze ustawy na podstawie równouprawnienia wszystkich narodów. Stronnictwo Luegera postawiło wniosek o cofnięcie rozporządzeń językowych, oraz o sankcjonowanie ustawy o uregulowaniu pensji urzędników, tak, aby ona weszła w życie z dniem 1. stycznia 1898 r. Minister skarbu dr. Biliński przedłożył rozporządzenie cesarskie w sprawie podatku osobisto-dochodowego, oraz w sprawie przedłużenia ustawy o podatku od cukru. Dalej postawili wnioski: p. Steiner o kredyt na 60 miljonową zapomogę dla dotkniętych klęskami elementarnemi, p. Russ o zniesienie stempla dziennikarskiego, p. Kaiser o zakaz gry różniczkowej na giełdzie i o zaprowadzenie krajowych asekuracyj przymusowych od ognia. Nadto kilku posłów wniosło interpelacje w sprawie złego obchodzenia się z żołnierzami przy wojsku.

Sprawa Szajera została ostatecznie załatwiona. Prezydjum izby na mocy znanego oświadczenia ministra sprawiedliwości, oraz po porozumieniu się z wybitnymi prawnikami prawicy, przyszło do przekonania, że Szajer wskutek łaski monarszej mandat swój napowrót otrzymał i wystosowało do niego zaproszenie na posiedzenie. Ten krok prezydjum napotkał w izbie na pewną opozycję; zdaje się, że sprawa Szajera będzie jeszcze traktowaną w izbie, nie z powodu jego osoby, ale z powodu zasadniczego rozstrzygnięcia tej sprawy przez uchwałę izby poselskiej. Na razie atoli Szajer ma prawo zasiadania w izbie.

Onegdaj, gdy posiedzenie się skończyło i posłowie wychodzili z parlamentu, p. Szajer stał przy wyjściu. Zobaczywszy p. Jaworskiego, podbiegł ku niemu, ujął go za rękę, serdecznie ją uścisnął i ucałował i wśród łez podziękował mu gorąco za wstawienie się za nim u cesarza, za otrzymanie ułaskawienia i za uzyskanie napowrót mandatu. P. Jaworski przemówił serdecznie do Szajera i rzekł, że on, rozważywszy całą swą sprawę, zapewne zechce iść na przyszłość z kołem polskiem, które pośpieszyło mu z pomocą w krytycznej chwili, wówczas, gdy nawet najszczersi jego przyjaciele opuścili go, lub nawet zwrócili się przeciw niemu.

Żydzi w społeczeństwie.

II.

Równouprawnienie żydów z katolikami — to zaparcie się odwiecznych nauk i zasad Chrystusa, to obskurantyzm i wszeteczництwo, z którem nawet średni wiek w porównanie iść nie może, to kapitulacja, zwłaszcza katolików, w walce z żydami i oddanie tym ostatnim przewagi.

To też upojeni tem zwycięstwem żydzi dochodzą wprost do szaleństwa i warjacji z radości. Czy wiesz, czytelniku, co inteligentniejsi żydzi powiedzieli sobie po wygraniu tej batalji? „Oto“ — powiedzieli oni — „doczekaliśmy się nareszcie Mesjasza! Oto nadeszła wreszcie dla nas oczekiwana od wieków era panowania! Równouprawnienie nasze z gojami — to nasz Mesjasz, bo ono da nam panowanie nad całym światem, którego prostaczkowie nasi oczekują od zapowiedzianego przez Mojżesza proroka“.

Słuchajcie narody, słuchaj ty zwłaszcza najbardziej zawojowany i opanowany przez żydów narodzie polski, co sądzą żydzi o tobie i twojej dobroduszności i tolerancji względem izraela!

Tryumf ten i zwycięstwo żydów nad nami do tego stopnia upoił ich i oszołomił, że ci nawet z pośród nich, którzy dotąd opierali się jeszcze i nie dowierzali głoszonej przez talmud żydowski nauce o bezwarunkowej, absolutnej wyższości żydów nad wszystkimi innymi narodami — dziś po tem zwycięstwie uwierzyli w te brednie i uznali się za naród wybrany przez Boga ponad wszystkie inne i przeznaczony na pana i władcę świata!

Dziś ogół żydowski jak najzupełniej utwierdził się już w tem przekonaniu, że Bóg sam trzyma z żydami, skoro świat cały poddał pod ich władzę; że my, chrześcjanie, nic lepszego warci nie jesteśmy, tylko mamy wiecznie służyć żydom; że oni wreszcie, jako mądrzejsi i lepsi od nas, powinni zawsze tylko rządzić i panować na świecie... Wedle ich pojęć ludźmi w całem tego słowa znaczeniu są tylko oni, żydzi, my zaś nie-żydzi jesteśmy wprost bydłem, nierogacizną, którą należy wyzyskać, a w końcu zniszczyć nawet, gdybyśmy kiedykolwiek odważyli się stanąć im w drodze.

Zaznaczywszy wszystko to na dowód, że wpływów żydostwa na nas nigdy lekceważyć sobie nie można, przejdźmy teraz do wyjaśnienia stanowiska z działalności żydów w społeczeństwie chrześcjańskiem.

Aby na pytanie to odpowiedzieć należycie, koniecznie potrzeba wziąć na uwagę dwie rzeczy — żydowską etykę i jej stosunek do chrześcjaństwa, oraz teren, jaki żydzi zazwyczaj obierają sobie do walki z nami.

Otóż co do etyki żydowskiej, to ona stanowczo jest pierwszą przyczyną tego dominującego stanowiska w Europie, o którem mówiliśmy na początku tego artykułu.

Dlaczego to bowiem żydzi opanowali świat cały a uczciwy katolik nigdzie z nimi konkurencji wytrzymać nie może?

Odpowiedź jasna i prosta: bo my katolicy, wychowani na kulturze i zasadach Chrystusa, mamy wyższe daleko i szlachetniejsze ideały, których żydzi wcale nawet nie znają, a które nas katolików robią wprost bezsilnymi wobec bezczelności i bezwzględności żydowskiej.

Oprócz wspólnych nam z żydami, a nawet ze zwierzętami ideałów materjalnych, zmierzających do zachowania życia i zaspokojenia głodu, — my, katolicy, mamy jeszcze ideały etyczne, moralne, zmierzające do ogólnego dobra całej ludzkości, oraz ideały narodowe, patrjotyczne, zmierzające do dobra naszej ukochanej ojczyzny.

Otóż szersze masy żydowskie, karmione i ogłupiane w chajderach, o tych wyższych ideałach moralno-społecznych absolutnie pojęcia nawet nie mają. U nich istnieją tylko ideały niższego rodzaju, a mianowicie: liczne potomstwo i materjalny dobrobyt. Że zaś ideałów tych nie miarkuje u nich wcale miłość bliźniego, lub jakieś wyższe, szlachetniejsze cele, przeto stają się oni w końcu podobnymi zupełnie do pasożytów istotami... Okraść, oszukać, zgubić bliźniego dla żyda jest niczem, jeżeli zwłaszcza bliźnim tym jest katolik... Oto dlaczego o uczciwej konkurencji z nami u żydów mowy nawet być nie może.

Podczas gdy my kierujemy się zawsze zasadą miłości bliźniego, a w interesie oglądamy się zawsze na zasadę sprawiedliwości i sumienia, — żyd stoi zawsze po stronie siły, a w spółce lub interesie z katolikiem z najzimniejszą krwią zrujnuje go i jeszcze chwalić się tem potrafi.

Żydzi bowiem sami publicznie przyznają się do tego, że bliźnim w ich oczach jest tylko żyd, a katolik zaś nie zasługuje na żadne względy u żyda.

Ztąd, podczas gdy katolik z zasady już wytyka sobie cel, aby wszystkim ludziom (a więc i żydom nawet) pomagać i dobrze czynić, — żyd z góry zakreśla sobie plan wyzysku i oszukuje katolika! W tem różnica między nami a nimi... Ponieważ od najmłodszych lat wpajano w niego, że świat cały do żydów należy, że Bóg sam oddał w ręce żydów rządy i władzę, że wszyscy inni powinni tylko służyć i pracować dla izraela, przeciętny żyd dochodzi w końcu do przekonania, że gdy kradnie, to dobrze robi, bo tylko odbiera to, co do niego należy. Jest on głęboko przekonany, że Bóg tylko z żydami trzyma, a na wszystkie inne narody gniewa się, jako na buntowników i odstępców od nauki Mojżesza, — więc gdy mu się uda oszukać lub skrzywdzić obcego, uważa to sobie za zasługę przed Bogiem!

Z takiemi to wręcz przeciwnemi zasadami żyd i katolik przystępują do walki i współzawodnictwa na świecie. Skutek łatwy do przewidzenia. Dobroduszny i łatwowierny katolik nie wyobraża sobie nawet. jak przewrotnem stworzeniem jest żyd; popiera go więc i wchodzi z nim w stosunki, a żyd tymczasem korzysta z tego i popycha katolika do zguby, choć na zewnątrz kłania mu się uniżenie i udaje przyjaciela.

Prawdsic.

Kilka uwag w kwestjach bieżących.

III.

(S). Poharcowawszy na arenie polemicznej w utarczce z p. W. Ć. pułkami lżejszego autoramentu, wytoczyła szanowna autorka rzeczywistych frazesów w dalszym ciągu przeciwko niemu działa ciężkiego kalibru, albowiem jak utrzymuje, stanęły jej „włosy dębem“ na głowie z tej racji, że p. W. Ć. dotknął pobieżnie kilku kwestji ekonomiczno-społecznych.

Jak z rogu obfitości sypią się na p. W. Ć. zarzuty z powodu tej rzekomo nieusprawiedliwionej „pobieżności“, a zamyka je coś w rodzaju lekcji dla niego, jak mianowicie pisać należy lekki artykuł dziennikarski, aby mogła być usprawiedliwioną „pobieżność“.

Gdyby więc np. (taka ztąd dedukcja) p. W. Ć. mógł był przeczuć, że istnieje we Lwowie feministka i mistrzyni, która potrafi w tym kierunku udzielić światłego pouczenia, i przypuśćmy, poprosił o nie, to... byłaby tem samem salwowaną rzekoma „pobieżność“ artykułu — obeszłoby się bez dat statystycznych, bez faktów, bez argumentów, zniknąłby zarzut „dowolnie rzucanych paradoksów“ itp.

Niestety p. W. Ć. o tę pożyteczną informację się nie postarał, a więc jego artykuł chybiony — stanowczo „pobieżny“! — Ciekawość, dlaczego autorka artykułu „Frazesy a rzeczywistość“, tak mocno zaaferowała się zbijaniem i wyrzekaniem na tę nieszczęśliwą pobieżność?

Rozwiązanie zagadki łatwe: *„Pro domo sua“*. Oto na temat „ułatwienia szkolne“ chciała ona olśnić swoich czytelników pełną brawury filipiką i za jednym zamachem wylać żółć, która w niej wzbiera z powodu obecnie istniejących, a nieodpowiadających jeszcze ideałom feministek urządzeń szkolnych, bezpośrednio na p. W. Ć., a pośrednio w formie zgryźliwej ironji na władze szkolne.

Taką „wycieczkę“ wypadało jednak po pierwsze poprzedzić jakimś wstępem, zaimprowizować, wyrażając się stylem Dühringa, *„eine kritische Grundlegung“*, a powtóre wyposażyć ją w logiczne pozory, aby się nie zdawało, że szanowna autorka „luźnie wnioskuje“. Czepienie się rzekomej „pobieżności“ p. W. Ć. nadało się do tego wybornie, i ci z czytelników, którzy w ten *crimen* pobieżności *en bloc* uwierzyli, mogli mieć snadnie złudzenie, że dedukcje szanownej autorki na temat „ułatwień szkolnych“ są imponujące...

My jednak nie widzimy żadnej podstawy przedmiotowej czynienia p. W. Ć. zarzutu „pobieżności“ z powodu poruszonych przez niego okolicznościowo kilku kwestyj natury ekonomiczno-społecznej. Kto bowiem ma tylko krztę dobrej woli, ten musi przyznać, że autor, który w dziennikarskim, przygodnym artykule rzuca publiczności jakąś myśl (w tym wypadku projekt skłaniania kobiet do wydatniejszego zajmowania się drobnym handlem) nie jest i nie może być obowiązany do uzasadnienia lekko szkicowanej rozprawy naukowymi wywodami, zaczerpniętymi z ekonomji społecznej.

Natomiast czytelnik, który się liczy z tem, że niema przed sobą naukowej rozprawy ale artykuł dziennikarski, powinien o ile się nie zgadza z premissami podanemi przez autora, sięgnąć do własnych wiadomości, poradzić się własnej inteligencji i zwrócić przedewszystkiem uwagę na myśl przewodnią artykułu, na jego ogólną tendencję.

Gdyby szanowna autorka z tego stanowiska na rzecz się była zapatrywała, obeszłoby się było bez zarzutów pobieżności, bez zachwalania sztuki tworzenia „lekkich artykułów w ściśle zakreślonych ramach“, bez rozcinania „węzła gordyjskiego“, bez wywoływania z grobu „Aleksandra Wielkiego“, bez przypominania teorji Malthusa, która nawiasem mówiąc, nie wiele warta, skoro cały wiek już minął, a jej pesymistyczne przepowiednie się nie ziściły itd.

Jeżeli zostawimy na uboczu te egoistyczne tendencje autorki, które, jakto wyżej wspomnieliśmy żywiła niewątpliwie przy omawianiu tematu „ułatwienia szkolne“ i rozpatrzymy jego

(36)

FR. RAWITA.

Z DOMU NIEWOLI.

Powieść współczesna.

Kartka z naszego życia pod zaborem Rosji.

(Ciąg dalszy).

Żona odcięła się.

— Czy jest tam poezja czy nie, mniejsza z tem, ale jest prawda.

— Widzę, że w miarę jak apetyt tracisz, nabierasz werwy do gadania.

— A ino. Myślisz, że mi do jedzenia wtedy, gdy Moskaliska po naszej izbie szastają się — co?

— To ciebie boli, hę?

— Juści. Za dużo przestajesz z nimi — i już. Czego nauczyłeś się od nich? Co? Gorzałkę chlać tak jak i oni — i tyla. A ludzie tobą i mną gębę sobie wycierają.

Słowa te oburzyły do głębi Bajbuzę. Powolnym ruchem oparł łyżkę o talerz i w żonę spojrzenie utkwił.

— Ho! To tędy droga! — zawołał.

— A tędy.

— Zapomniał wół, kiedy był cielęciem. Kiedym sobie jednał Moskali, ażeby ich dzieci uczyć abecadła polskiego. tom był dobry, a teraz niepodoba się im, gdy z którym kielich gorzały wypiję, aby im gębę zatkać.

— Coś robił dobrze, to dobrze, a coś źle — to źle. Pókiś ich smarował — ano smaruj, ale kiedyś w przyjaźń wdawać się począł, to i ludziom to nie w smak poszło. Albo nie widzisz, że jedni po drugich odsuwają się od nas?

Bajbuzę głęboko te słowa dotknęły.

— Pewnie ci ksiądz wikary na spowiedzi takich pięknych rzeczy nagadał?

— Co ma mnie gadać? Nie mam sama oczu i rozumu — ha?

— Więc to cię boli, że przestaję z Moskalami, aby coś dla gminy wytargować.

— Nie obracaj kota ogonem, - nie o to chodzi, ale o to, że się z nimi przyjaźnisz, zapijasz, grasz w karty.

Bajbuza jak echo powtórzył:

— Gram...

— Graj, pij — od tego każde nieszczęście zaczyna się.

Powiedziawszy to, płakać poczęła.

Dzieci, widząc płaczącą matkę, także w płacz uderzyły.

Jedzenie stało na stole nietknięte. Kachna, schyliwszy głowę w obie dłonie, płakała cicho, wybuchając tylko od czasu do czasu głośniejszem łkaniem. Bajbuza siedział zasępiony ze wzrokiem, utkwionym przed siebie.

— Wiem ja, zkąd to wszystko idzie — rzekł sam do siebie.

Żona nie odpowiadała.

— I ja mam tego dosyć... Nie chcę dłużej marnować ani sił moich, ani czasu... Niech was piorun trzaśnie z waszą szkołą i nauczycielem! Dosyć tych marzeń! Życie z marzeń się nie spłata! Mam ja lepszy cel przed sobą...

Wstał od stołu i po izbie chodzić począł. Żona siedziała nieruchomie, płacząc i tłumiąc łzy, a wtórowały jej dzieci.

Bajbuza mówił jakby sam do siebie.

— Szowinizm... szowinizm wstrętny! Wiem, skąd on idzie, wiem! Z konfesjonału... od tego obłudnika, który chowa swoje pazury księżowskie jak kot, a wysuwa tylko wtedy, gdy zdobycz dusi.

— Wstydziłbyś się! — odezwała się Kachna. — Dałbyś mu pokój!

Ale Bajbuza, uniesiony, zdawał się nie słyszeć tych wyrazów.

— Wstrętny szowinizm! Zamiast zasypywać rów, który nas dzieli, my kopiemy szerszy i głębszy... To polityka? To głupota... krótkowidztwo... brak zmysłu politycznego.

Kachna wyprostowała się i gniewnie spojrzała na męża. Oczy jej błyszczały jeszcze łzami.

— Milczałbyś! — rzekła głośno. — Gniew, nie rozum przez twoje usta mówi. Ludzie na to ażeby ze sobą połączyć się mogli, budują mosty, ale żeby wilka do owczarni nie puścić — kopią rowy i budują płoty. Ażeby to zrozumieć, nie trzeba wcale uczonego rozumu.

Powiedziawszy to, zabrała dzieci i do drugiej izby wyszła.

Obiad nietknięty pozostał na stole.

Bajbuza po izbie chodził zasępiony, papierosy palił namiętnie i nareszcie zmęczony usiadł. Siedział nieruchomie do późnej nocy.

Raz tylko wstał, usiadł przy biurku i do ks. wikarego napisał:

„Mówiłem z S... Nic się nie da zrobić! Pokazywał mi bardzo surowe polecenie wyższej władzy“.

Ksiądz nazajutrz oznajmił przez różnych gospodarzy, aby nikt z unitów nie ważył się przychodzić do kościoła dla święcenia pieczywa, gdyż jest ponowny zakaz władzy.

Nie do wszystkich snać wiadomość o tem doszła, bo nazajutrz, w wielką sobotę, zeszło się na nabożeństwo mnóstwo ludzi, tak, że nietylko przedsionek kościoła, ale i droga, wiodąca do furty kościelnej do drzwi głównych wypełniła się ludem. Kobiety, mężczyźni, dzieci stali w dwa zbite szeregi, a przed nimi bądź w koszykach, bądź na płachtach. rozesłanych na ziemi leżały „paschy“, strucle, baby, kółka kiełbasy, jaja na różne barwy farbowane pisanki.

Nie podobna było odróżnić, co należało do parafjan Bolestraszyckich, a co do okolicznych włościan, pośród których było mnóstwo unitów. Zresztą, wszystkie wsie do koła, w kilkuwiorstowym promieniu, były tak ze sobą związane różnymi stopniami krewieństwa i powinowactwa, że nie było ani jednej rodziny, której nie tworzyliby wspólne unici i katolicy. Drobne różnice, jakie istniały między jednem a drugiem wyznaniem, prawie nieuchwytne były dla prostych wieśniaczych umysłów. Różnice owe zacierały się powoli i stanowiły tylko formalną stronę.

Dopiero, gdy się rozpoczęły prześladowania unitów i gwałtowne zapędzanie ludności do do cerkwi i do popów, nakłanianie do innych obrządków — wytworzyła się mimowolna opozycja. Ludność unicka pogarnęła się tam, gdzie czuła się od wieków bardziej zbliżoną obrządkiem i językiem, gdzie przypadkowo znalazła się połowa krewnych i powinowatych. Rząd na zbliżenie się nie pozwalał, skutkiem czego stosunki zaostrzyły się.

Gdy się nabożeństwo odprawiało u grobu świętego, zbite szeregi ludu stały w kościele i na dziedzińcu, rozdzielone tylko drogą, którą miała przechodzić procesja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sentencje literalnie, to w rezultacie to, co ona powiedziała, redukuje się do prostej gry słów, do zabawki pod wezwaniem błyskotliwego efektu. Czyż można bowiem inaczej scharakteryzować tego rodzaju wybryk fantazji autorki, jakiem jest niewątpliwie bajanie na temat rozmyślnego utrudniania kobietom nauki? Pan W. C. wspomniał o ułatwieniach szkolnych obecnej doby, dostarczających silnego pocztu kandydatek do posad i zajęć (bo przecież nikt nie zaprzeczy, jakoby nowe szkoły i liczba uczennic z roku na rok się nie mnożyły), autorka artykułu „frazesy a rzeczywistość" wywnioskowała stąd rozmyślne i z zasady opozycyjne stawianie trudności wyższemu wykształceniu kobiet.

Czyż tego rodzaju polemika jest zdrową, aktualną, prowadzącą do celu?

Nie ulega wątpliwości, że jak to autorka utrzymuje zbyt pracy w miastach jest większy niż na wsi, ale tylko większy, a nie wyłączny, a mimo to kobiety zarobkujące z reguły upierają się przy mieście, bo to życie miejskie żywszem bije tętnem, więcej dostarcza im wrażeń, więcej ich naturze przypada do smaku i wybierają je, choć na wsi mniejszy cierpiałyby niedostatek.

To, co szanowna autorka nazywa zagadką, i celem jej rozwiązania sięga myślą aż po za szeroki ocean do kraju jankiesów, mianowicie podniesiony przez p. W. C. zarzut, że kobiety często roztrwaniają swoje dochody w służbie publicznej zarobione, nie jest wcale wymysłem, ale faktem, który z przykrością w wielu wypadkach obserwować przychodzi. Tyczy się on zdaniem naszem tych kobiet, które żyją przy rodzinach i choć same zarobkują, każą się nadal utrzymywać ojcom i braciom, a swój własny zarobiony grosz obracają na „szpilki", stroje i zabawy nad stan.

Dialektycznemu monologowi szanownej autorki na temat swojego „własnego błędnego koła" w przeciwstawieniu do wyrażenia „błędne koło", użytego przez p. W. C. damy spokój, bo najpierw zgodnie z postanowieniami ustawy cywilnej i karnej wystrzegamy się niepokojenia cudzej „własności", a powtóre szanownej autorce zbłąkanej we własnem błędnem kole, zapewne sam p. W. C. właściwą drogę wskaże.

Przyłączenie Szlązka do djecezji krakowskiej.

W początku r. 1862 w rządzie krajowym w Opawie poruszono myśl utworzenia oddzielnego biskupstwa austrjacko-szlązkiego ze stolicą w Opawie; do nowej djecezji miały wejść: Ks. Cieszyńskie, Ks. Nysskie i Ks. Opawskie. O wiele korzystniej dla narodowości polskiej chciała rozwiązać tę kwestję urzędowa *Krakauer Zeitung*, pisząc w r. 1866: „Skoro raz nastanie porządek w djecezji krakowskiej, skoro część cieszyńska i obwód wadowicki zostaną z nią złączone, tak, iżby utrata części djecezji, do Królestwa Polskiego odpadłej, dostatecznie była wynagrodzoną, wtedy znów mogą wejść w życie niejedne dawne zakłady i zwyczaje, które przodkowie zaprowadzili, a wnuki w ciężkich czasach postradali".

Wkrótce potem *Oesterreichische Zeitung* donosiła: „Jest nadzieja, że należący teraz do biskupstwa wrocławskiego Szlązk austrjacki będzie przyłączony do djecezji krakowskiej. Natomiast biskupstwo krakowskie straciłoby wszystkie parafje, leżące w Kongresówce. Ludność katolicka Szlązka austrjackiego życzy sobie też gorąco przyłączenia do sąsiedniej djecezji krakowskiej, daleko bliższej, niż Wrocław".

Gwiazdka Cieszyńska przytaczając ten głos gazety niemieckiej, dodała te słowa: „Wiadomość ta radosne w kołach szlązkich zrobiła wrażenie. Od dawna już lud szlązki i księża (?) szlązcy życzą sobie tego rozstania z dotychczasowym związkiem hierarchicznym, tą smutną spuścizną z owych czasów, gdzie to piękne Szlązko Prusak rozdzielił i większą część jego nam zabrał. A naturalna to rzecz, ażeby granice polityczne były też granicami co do hierarchji, bo lepiej już, aby swój do swego, a obcy do obcego należał".

Na zgromadzeniu biskupów w Kromieryżu w kwietniu 1868 r. prowadzono rokowania w tejże sprawie. Chciano tam, aby Szląsk austrjacki przyłączono do djecezji ołomunieckiej, biskup zaś wrocławski miał otrzymać część djecezji ołomunieckiej, istniejącą na terytorjum pruskiem wraz z hrabstwem Kladsko, także w pruskich rękach będącem, lecz pozostającem dotąd pod patronatem biskupa pragskiego (jaki galimatjas!) lecz dobra Johannisberg, leżące w Ks. Opawskiem, pozostałyby i nadal własnością biskupa wrocławskiego.

W nrze 21. z r. 1868 *Gwiazdka Cieszyńska* pomieściła głos bezimienny księdza, żądający od biskupstwa odpowiedzi i załatwienia tej sprawy zgodnie z życzeniami ludu, którego przedewszystkiem o zdanie zapytać należy. W kołach narodowych panowało mniemanie, że lepiej pozostać przy Wrocławiu, aniżeli zależeć od Ołomuńca lub innego biskupstwa np. opawskiego, gdyby się takie założyć miało.

Mówiono w sferach urzędowych o tej sprawie w r. 1874, nieco głośniej odzywano się w maju 1875 r. z okazji procesu rządu pruskiego z biskupem wrocławskim Försterem, który Prusy opuścił i osiadł w dobrach biskupich w Johannisbergu. Następnie poruszono tę sprawę w marcu r. 1897, mówiono nawet, że siedzibą części austrjackiej miał być Cieszyn, wreszcie po raz ostatni pojawiła się w łamach dzienników w listopadzie 1881 r. po śmierci Förstera, wzbudziwszy żywe zainteresowanie wśród duchowieństwa szląskiego. W *Gwiazdce Cieszyńskiej* ks. Świeży oświadczył się za djecezją krakowską. Całym rezultatem tego było utworzenie w r. 1883 godności biskupa-sufragana w Cieszynie dla austrjackiej części djecezji wrocławskiej (ks. Franc. Śniegoń). W kilka lat potem urząd ten zwinięto.

Nareszcie w r. 1892 nasi księża na Szląsku wysłali do biskupa wrocławskiego adres, w którym oświadczyli się przeciwko przyłączeniu Ks. Cieszyńskiego do Galicji t. j. do djecezji krakowskiej. A więc sami nasi księża, którzy powiadają, że są Polakami, oświadczyli się przeciw przyłączeniu Szląska do djecezji krakowskiej, chociaż lud sobie tego serdecznie życzy. Znajdują się ludzie, którzy twierdzą, żebyśmy się dostali z deszczu pod rynnę, lecz tego zdania nie jesteśmy, bo odnieślibyśmy tę korzyść, żeby nas nie oddawano na pastwę germanizacji, a księża nasi byliby przynajmniej szczerszymi Polakami, aniżeli są obecnie. Co zaś do biskupa samego, to mielibyśmy wreszcie przyjemność słyszeć swojego biskupa każącego po polsku.

Dotychczas jeszcze tej przyjemności nie mieliśmy. O ile nasza pamięć sięga, to dopiero raz, a mianowicie w r. 1881 przemawiał ś. p. kardynał Dunajewski, który zastępczo bawił w Cieszynie, do ludu po polsku. Uciecha ludu była wówczas ogromną, albowiem lud szląski po raz pierwszy słyszał biskupa po polsku kążącego. To też nic dziwnego, że biskup Diepenbrock, jeden z poprzedników Koppa, pewnego razu płakał (?) w kościele we Frydku nad ludem swoim szląskim, że nie umiał do niego po polsku przemówić.

A czy biskup Kopp zdolny jest taką tkliwość okazać? My się domagać będziemy przyłączenia Szląska do djecezji krakowskiej stanowczo i w tym względzie prosimy naszych posłów, ażeby o tak ważnej sprawie nie zapomnieli. Pod biskupem Niemcem, który wrogo występuje przeciw sprawie polskiej, dalej być nie zamyślamy.

„Głos ludu szląskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 25. września.

Teatr hr. Skarbka: „Sprzedana narzeczona", opera komiczna Fr. Smetany. Początek o godz. 7. wieczorem.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Od świeżej mogiły ś. p. ojca naszego, winniśmy wyrazić podziękowanie. Położenie nasze jest niezwykłem, jak niezwykłym był człowiek, złożony teraz do grobu. Uczcił go naród cały, oddając Mu cześć; a gdy Opatrzność pozwoliła nam, nazywać Go ojcem, niechże wszystkie serca polskie złączone z nami i ci wszyscy, którzy w sposób tak wzniosły oddali Mu ostatnią usługę, zechcą odczuć granicę, naszej niezmiernej i niewygasłej nigdy wdzięczności synów, od czci, oddanej dla poety i patrjoty — i niechaj przyjmą te słowa wielkiej podzięki od nas, od naszych dzieci i całej rodziny.

W Pawłowie dnia 22. września 1897.

Synowie ś. p. Kornela Ujejskiego.

Kalendarz. Sobota (25.): Kleofasa m. Wschód słońca o godzinie 5. minut 57, zachód o godzinie 5. minut 46.

O stanie zdrowia ks. kardynała Sembratowicza otrzymaliśmy w południe zawiadomienie, podpisane przez prof. dr. Rydygiera, że dostojny pacjent ma się znacznie lepiej w porównaniu z dniem wczorajszym.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. Kornela Ujejskiego urządzone staraniem wydziału krajowego, odbyło się wczoraj rano w katedrze. Mszę św. odprawił ks. infułat Zabłocki w asystencji licznego duchowieństwa. Na nabożeństwo przybyli członkowie wydziału krajowego z marszałkiem hr. Badenim na czele, rada miejska, reprezentacja „Sokoła", straż ochotnicza „Sokół", oraz delegacje kilku towarzystw. Na chórze śpiewał chór mięszany Tow. muzycznego pod batutą dyr. p. Schwarza.

Mianowania. Rada nadzorcza banku krajowego mianowała na posiedzeniu 20. bm. dotychczasowego sekretarza banku, p. Ludwika Stachiewicza, naczelnikiem likwidatury hipotecznej i nadała mu prokurę.

Konsulat Stanów Zjednoczonych we Lwowie. Jest nadzieja, że starania inż. Stanisława Dzbańskiego o utworzenie konsulatu amerykańskiego we Lwowie będą uwieńczone pomyślnym wynikiem. Prasa polska amerykańska gorąco tę sprawę popiera — a niedawno wystosowało tutejsze Towarzystwo handlowo-geograficzne memorjał do kongresu polskiego w Filadelfji, który się zebrał dnia 6. bm.

Wkrótce wysyła wspomniane towarzystwo przedstawienie w tej sprawie do prezydenta Mac-Kinley'a.

Związek stowarzyszeń rękodzielniczych podaje do wiadomości wyborców uprawnionych do głosowania na członków komisji dla towarzystw podatkowych, że zawiązał się komitet przedwyborczy rękodzielników i przemysłowców celem wspólnego porozumienia się nad wyborem członków komisji i ich zastępców do powszechnego podatku zarobkowego dla towarzystw zarobkowych II., III. i IV. klasy. Wybory te odbędą się tu we Lwowie — dla towarzystwa podatkowego II. klasy dnia 1-go października b. r. w lokalnościach lwowskiej izby handlowej i przemysłowej przy placu Halickim l. 10, w godzinach od 9. rano do 12. w południe i od 3. do 5. popołudniu. Wybory dla towarzystw podatkowych III. i IV. klasy odbędą się dnia 4go października br. w gmachu magistratu w salach na drugiem piętrze w godzinach od 9. do 1. w południe i od 3. do 6. popołudniu.

Zwraca się uwagę rękodzielników, kupców i przemysłowców, że wybory te są wielkiej wagi i doniosłości szczególnie przy wymiarze podatków zarobkowych. ogół podatkujących winien usilnie zdążać do wspólnego porozumienia, ażeby wybrać obywateli sumiennych, sprawiedliwych i bezstronnych. Bliższe szczegóły, objaśnienia i informacje w przeprowadzeniu powyższych wyborów udziela izba stowarzyszeń rękodzielniczych (ratusz, drugie piętro) w godzinach urzędowych, gdzie wyborcy raczą się zgłosić.

Zwracamy uwagę rękodzielników chrześcjan, aby wzięli wszyscy gremjalnie udział w wyborach, gdyż w przeciwnym razie z pewnością wejdzie do komisyj wielu żydów, bo ci wszyscy solidarnie głosować będą. a czy wówczas podatek sprawiedliwie na chrześcjańskich rękodzielników rozłożony będzie, wielce wątpić należy. Żydzi umieją chodzić koło swoich interesów, więc i w komisji pochodzą, z ujmą dla przemysłu chrześcjańskiego.

Zgromadzenie drukarzy. W sprawie nowych druków sądowych, które wedle rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości mają być wykonywane w drukarni rządowej we Wiedniu, odbyło się zgromadzenie lwowskiego gremium drukarzy, na którem postanowiono wysłać pp. Bednasrkiego Szczęsnego i Neumannna w deputacji do dr. Marchwickiego, jako prezesa lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, z prośbą, by izba ze swej strony ujęła się za drukarzami lwowskimi, którzy wskutek rozporządzenia ministerstwa czują się wielce pokrzywdzeni. Poseł z miasta Lwowa dr. Dulęba i poseł krakowski dr. Sokołowski zostali uproszeni przez gremia drukarskie Lwowa i Krakowa o interwencję w celu zmienienia wspomnianego rozporządzenia na korzyść prywatnych drukarń krajowych.

Ze sfer kolejowych. Z powodu przeniesienia sekcji konserwacyjnej kolei państwowych z Sokala do Rawy Ruskiej, bez zmniejszenia jej zakresu działania, przenosi się z d. 1. października i personal cały z naczelnikiem sekcji p. E. Jachimowskim do Rawy Ruskiej. Zastępca naczelnika p. Malinowski przeniesiony został do Jasła.

Nie puścili go!... *Diło* donosi. Dr. Iwan Franko chciał pojechać do Rosji, ale na granicy nie puszczono go. Urzędnicy graniczni powoływali się na jakiś tajny rozkaz dotyczący dra Franki.

O koncesję na kolej elektryczną z Podgórza do Wieliczki, a raczej o zarządzenie robót przedwstępnych dla tej kolei poczyniła starania wiedeńska firma, posiadająca w Austrji już kilkanaście podobnych linij kolei elektrycznych. Szefem firmy jest konsul rumuński w Wiedniu Lindheim. Projektowana linja Podgórze-Wieliczka weszłaby w życie tylko w takim razie, jeżeli miasto Podgórze zdecydowałoby się na zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia.

Przeniesienie urzędu pocztowego. Na mocy rozporządzenia ministerjalnego przenosi się z dniem 1. października br. urząd pocztowy w Machowej w pow. pilzneńskim do miejscowości Łęki górne.

Akademja umiejętności w Krakowie przypomina, że zarządza fundacją imienia ś. p. Marji z Szatkiewiczów Sienkiewiczowej, z której wypłaca się zapomogi literatom, uczonym, artystom (poetom, rzeźbiarzom, malarzom lub kompozytorom muzycznym) Polakom lub też ich żonom, jeżeli cierpiąc na chorobę płuc, potrzebują wyjechać do jakiejkolwiek stacji klimatycznej dla poprawy zdrowia. Kandydat lub kandydatka do zapomogi ma się wykazać świadectwem lekarskiem, dowodzącem potrzeby wyjazdu do pewnej stacji klimatycznej. Zarząd akademji ma prawo delegować do sprawdzenia oznaczonego przez siebie lekarza. Zapomoga wynosi 800 zł. rocznie, a przyznaje je zarząd akademji corocznie dnia 19. października. Ta sama osoba może korzystać z zapomogi najdłużej przez trzy lata. Wybór między kandydatami służy na przedstawienie zarządu akademji Henrykowi Sienkiewiczowi. W myśl aktu fundacyjnego pierwszeństwo ma ten kandydat (dla siebie lub swej żony), który większe położył zasługi dla polskiej literatury, nauki lub sztuki, lub którego talent rokuje większe nadzieje. Podania zaopatrzone w dowody należy adresować do zarządu Akademji umiejętności w Krakowie najpóźniej do dnia 10. października r. b. Ani nazwiska kandydatów, ani też otrzymującego zapomogę nie będą publiczności wiadome. Zarząd Akademji zamieści w swem sprawozdaniu dorocznem, ilu zgłosiło się kandydatów i czy otrzymał zapomogę literat. uczony, czy też artysta, dla siebie lub dla swej żony.

Proces o oszustwo. Przed kilku dniami donieśliśmy, iż podczas rozprawy przed przysięgłymi w Kołomyi jeden z sędziów przysięgłych, szewc p. Heffner, złożył na stole trybunału 20 zł., z oświadczeniem, iż pieniędzmi tymi usiłowano go przekupić. „Rozprawa ta — jak pisze *Gazeta Kołomyjska* — była najciekawszą w ubiegłej kadencji roków przysięgłych w Kołomyi. Dotyczyła ona oszustwa, które na szkodę swoich wierzycieli popełnił Mendel Frenkel przy pomocy swojego swata Küglera ze Śniatyna. Frenkel jest właścicielem kamienicy w Kołomyi, oszacowanej na 18.000 złr. i trudnił się nadto przez lat kilkanaście handlem mąką. Jako taki, cieszył się sławą bogatego człowieka i firmy solidnej, co mu ułatwiało kredyt nietylko w bankach kołomyjskich, lecz także u osób prywatnych. Mendel Frenkel korzystał też z tego kredytu w całej pełni i stan jego passywów z początkiem roku 1896 wynosił około 10.000 złr. długów wekslowych i zobowiązań, oprócz 8.000 złr. zahipotekowanych na kamienicy, czyli ogólny stan jego majątku równał się zeru. Lecz od czegoż spryt? Robi tedy ze swoim swatem, niejakim Küglerem ze Śniatyna, kontrakt kupna i sprzedaży swojej kamienicy i jednym zamachem zamyka licznym swoim wierzycielom drogę do zabezpieczenia swoich pretensyj na hipotece. Sprawa wykryła się; prokuratorja państwa wytoczyła Frenklowi i Küglerowi proces o oszustwo i po przeprowadzonej rozprawie głównej, która trwała dwa dni, sędziowie przysięgli wydali werdykt, a trybunał zasądził Frenkla na 18-miesięczne, Küglera zaś na 12-miesięczne więzienie. Obaj zasądzeni wyrok przyjęli. Frenkel następnego dnia zgłosił konkurs.

W tym to procesie podczas rozprawy sędzia przysięgły Heffner złożył 20 złr., któremi usiłowano go przekupić. Przewodniczący trybunału, radca Buczacki, otrzymał nadto w ciągu rozprawy kilka doniesień o przekupieniu sędziów przysięgłych. Rezultatem było, że podsądni zasądzeni byli wszystkimi prawie głosami".

Pożar pociągu błyskawicznego. Z Brukseli donoszą: Pociąg błyskawiczny, zdążający z Brukseli do Paryża, uległ pożarowi podczas podróży. Podróżnych uratowano. Dwa wagony zgorzały. Szkoda wynosi pół miljona franków.

Fundacja imienia Adama Mickiewicza, przeznaczona przez towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, wynosiła w dniu 9. b. m. 7780 zł. 92 ct. W lipcu roku bieżącego rozdano z procentów sześć stypendjów po 50 zł. między wdowy i sieroty po nauczycielach szkół wyższych, b. członkach towarzystwa.

Uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę własnego domu urządza w niedzielę w Przemyślu Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda". Poświęcenia dokona ks. biskup Solecki.

Z Zastawny donosi czerniowiecka *Gazeta polska*, iż z okazji zawieszenia w urzędowaniu naczelnika tamtejszego sądu p. Turzańskiego, obywatele zastawnieccy, przeważnie żydzi, urządzili bankiet z kiełbaskami, szynką, a nawet szampanem. Ciekawa rzecz, jakie i w jakim języku wznoszono toasty.

Szaleniec. Mieszkańcy Ostrowa, wioski położonej pod Przemyślem, są ogromnie strwożeni pojawieniem się w lasach do Ostrowa przytykających człowieka, który widocznie pozbawiony zmysłów, bo obnażony zupełnie, z siekierą i nożem czatuje w gąszczu i napada tylko na kobiety. Jedną włościankę zranił ciężko. Starostwo zarządziło obławę na tego szaleńca.

Fałszywy arcyksiążę. *Politisches Tageblatt* w Akwizgramie ogłasza pismo z podpisem Marji Husmann, w którem podpisana oświadcza, że małżonek jej nie jest ani arcyksięciem, ani ajentem dla handlu dziewczętami, ani oszustem, lecz zupełnie zwykłym śmiertelnikiem, za którego poszła z własnej woli i którego poślubiła za granicą bez rozgłosu, ponieważ tego wymagały jej materjalne i inne stosunki. Swym krewnym nie wymieniła nigdy nazwiska męża, mimo to jednak nie przestali oni zajmować się niepotrzebnie jego osobą. Podpisana domaga się natychmiastowego ogłoszenia niniejszego oświadczenia, które jest niewątpliwie najzupełniej autentycznem.

Redakcja pisma zaznacza, że list nosi datę 19. b. m.; miejsca pobytu Marji Husmann nie podaje. Marka wskazuje, że list nadany został w Hamburgu, i zdaje się, że wysłany tam został z zagranicy, prawdopodobnie z Anglji. Brat autorki listu, Franciszek Husmann, żyjący w Akwisgramie, poznał w liście pismo swej siostry.

Rheinischwestfälische Ztg. donosi, że według wiarygodnych informacyj, po ogłoszeniu listu Marji Husmann, zaniechała prokuratorja dalszych dochodzeń w tej sprawie.

Nową kompozycję muzyczną przygotowuje niezmordowany i wielostronny cesarz Wilhelm. Donoszą o tem telegramy do pism berlińskich, według których cesarz niemiecki miał podczas obiadu u arcyksięcia Fryderyka w Mohaczu obwieścić ważną wiadomość, iż „w krótkim czasie coś skomponuje."

Instytut lekarski dla kobiet otwarty będzie w Petersburgu w tych dniach. Na pierwszy kurs przyjęto 165 słuchaczek, w tej liczbie połowę z prowincji. Średni wiek studentek $24^1/_2$ lat; najstarsza liczy 37 lat. Wiele też jest już zamężnych. Co do wyznań, przyjęto 90 proc. prawosławnych, 4 proc. katoliczek, 3 proc. żydówek i 3 proc. ewangieliczek.

Dar jubileuszowy, który Szwecja złożyła królowi Oskarowi II. kwocie 2,200.000 koron szwedzkich, przeznaczył król na cele zwalczania tuberkulozy.

Samobójstwo z nędzy. Franciszek Fiala, szeregowiec rezerwowy wiedeńskiego 12. pułku obrony krajowej, rodem z Wiednia, a przynależny do gminy w Trybawie czeskiej, rzucił się onegdaj przed stacją Brzuchowice pod wieczorny pociąg, jadący ze Lwowa do Rawy ruskiej. Desperat zginął na miejscu, a znaleziono przy nim kartkę, w której zawiadamia, że odbiera sobie sam życie, dla braku wszelkich środków do życia. Zwłoki wczoraj zabrała komisja z miejsca wypadku.

Morderstwo i samobójstwo. Z Pesztu donoszą: Pewien huzar z 19. pułku huzarów węgierskiej obrony krajowej, stojącego załogą w Szamos-Utvarhely, spotkawszy na moście swego porucznika, który się z nim nadzwyczaj źle obchodził, zastrzelił go, trupa przez poręcz mostu wrzucił do rzeki, a następnie sam się zastrzelił.

Lynch. Straszną śmiercią zginął Arroya, który — jak z telegramów wiadomo — urządził zamach na prezydenta Meksyku jen. Diaza. Arroya po zamachu aresztowano i osadzono w więzieniu. Około północy następnego dnia udało się do więzienia około 300 zamaskowanych ludzi, powiązali urzędników i dozorców więzienia, a następnie wywoliwszy drzwi do celi, w której zamknięto Arroyę, napadli na niego i zasztyletowali go. Wściekłość tłumu była tak wielką, że jeden przez drugiego chciał zadać cios sztyletem Arroyi i omal napastnicy samych siebie nie poranili i nie pozabijali. Kto nie mógł Arroyi dosięgnąć sztyletem żywego, ten jeszcze zadawał ciosy trupowi. Dwadzieścia osób aresztowano. Między tłumem znajdował się także szef policji Velasquez.

Otwarcie panoramy „Bem." W dniu jutrzejszym, tj. w sobotę, nastąpi uroczyste otwarcie nowej panoramy pp. Jana Styki, Wiewiórskiego i Rozwadowskiego pt. „Bem w Siedmiogrodzie czyli zdobycie Sybina", świeżo wykończonej, a mieszczącej się w gmachu panoramowym na placu wystawy. Nowa panorama przeznaczona jest, jak wiadomo, dla Węgrów, którzy ją zamówili i odejdzie wkrótce do Pesztu, więc publiczność nasza powinna się spieszyć, jeżeli chce zobaczyć to niezmiernie piękne, a tematem tak blisko nas obchodzące dzieło sztuki. Przed miesiącem umieściliśmy w odcinku naszym obszerny jego opis, który czytelnicy mają jeszcze zapewne w pamięci. Panorama przedstawia jeden z najbardziej bohaterskich momentów węgierskiej walki o niepodległość, moment, który Węgrzy zawdzięczają w znacznej części pomocy polskiej, a przedewszystkiem genjalnemu kierownictwu bitwy przez jenerała Bema. Jego też postać na tle niezmierzonego pejzażu siedmiogrodzkiego, na tle rozgrywającej się krwawej walki i gorączkowego ruchu obu armij, zwraca na siebie najpierw uwagę. Wszedłszy na podjum panoramy, szuka się jej przedewszystkiem i z biciem serca spoczywa oko na tym wodzu, jednym z najniepospolitszych, jakich wydała nasza historja po rozbiorze. Siedzi na przepysznym rumaku, w mundurze jeneralskim, ubrany w historyczny prosty płaszcz honweda, z szpicrutą w ręku, bez szabli, bez pistoletów nawet i z wytężeniem śledzi przebieg decydującego starcia obu wojsk na moście. Cała panorama zresztą jest dziełem wysoce interesującem i posiada szczegóły wielkiej artystycznej wartości, a wprost olśniewa perspektywą, dorównywującą prawie bollerowskiej na „Racławicach." Jestto dzieło p. Wiewiórskiego. Wczoraj p. Styka pokazywał panoramę reprezentantom prasy, od jutra zaś zostanie ona otwartą dla publiczności. Nie wątpimy, że Lwów, który na zbytek artystycznych wrażeń w żaden sposób nie może się uskarżać, będzie pielgrzymował bardzo gorliwie na plac wystawy i oglądał panoramę bemowską, którą — zwracamy na to uwagę — można, a nawet trzeba zwiedzić kilka razy, ażeby objąć wszystkie szczegóły dzieła. Notujemy wreszcie, że „Bem" jest po „Kościuszce" i „Golgocie" trzecią, w ciągu trzech lat we Lwowie wyprodukowaną panoramą.

Seminarja nauczycielskie męskie. Do seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie zapisało się na rok szkolny 1897/8 uczniów 221 (w r.

---

(10)

J. JANIN.

ZEMSTA.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Gdy noc minęła i mieli już za sobą Bazyleę i Lucernę, obydwaj przyjaciele, znajdując się sami w wagonie sypialnym, odczuli potrzebę pomówienia z sobą. Rzecz naturalna, iż rozmowa zeszła na ten szczególny plan, jaki ich prowadził do Wenecji. Stara hrabina wzięła Mikołaja na spowiedź. Jego szczera przychylność, jego oddanie się czyniły go, jeżeli nie wprost ślepem, to przynajmniej posłusznem narzędziem. Starał się przeto uspokoić wzburzenie swego wychowanka i uśpić jego wyrzuty sumienia.

— Od chwili zesłania twego ojca, a miałeś wtedy lat czternaście, słyszałem zawsze, iż mówiłeś, że skoro odkryjesz winowację...

— To zabiję go bez litości w pojedynku, do czego dodadzą mi sił nienawiść, gniew, wściekłość, słuszność mej sprawy. Gdy jednak widzę, iż zamiast do tak mniej więcej równej walki przystępuję z zimną krwią do pokonania kobiety, gdy pomyślę, że miłość tej dziewczyny do mnie, pierwsza, jaką wogóle wywołuję, złamie to serce, zabierze tej duszy iluzje miłości, jeżeli ta myśl przebiega mi przez głowę, to odczuwam pragnienie wpakowania sobie kuli w łeb.

— Twoje wyrzuty sumienia są szlachetne, ale jak to powiada moja szanowna władczyni? Coby się stało, gdyby wszyscy mężczyźni, którzy grają komedję miłości, a potem drwią z tej kobiety, którą doprowadzili do miłości, pakowali sobie kule w łeb? Ha, ha, ha!

— Być może, ale prawie wszyscy oni działają przynajmniej początkowo w dobrej wierze, podczas gdy ja — nie oburza mnie wcale myśl, ukarania niewinnego, ponieważ nie posiadam innego środka ugodzenia w winowajcę. Gdyby Nadja, zamiast być młodą dziewczyną, była zamężną, to, tak mi się wydaje przynajmniej, ponieważ nie mógłbym się bić z jej ojcem, odczuwałbym dziką, brutalną rozkosz, w zabiciu jej męża, który zapewne byłby ukochanym zięciem Worowicza; gdyby była matką, porwałbym jej dziecko, aby ten dziadek, który mnie uczynił sierotą, zakosztował trochę naszej boleści. Ale igrać miłością, której nie mogę odczuwać dla niej, ponieważ jest jego córką, bezcześcić uczucie, które uważam za boskie...

— Jesteś wielkiem dzieckiem — przerwał mu żywo Mikołaj, który nie chciał mu zostawić czasu do upojenia się własnemi słowami.—Ciotka twoja ma słuszność, że zanadto zagłębiliśmy się w poezję rzeczy, w czasie naszych podróży zajmowaliśmy się zanadto kwestją socjalną. Tak, wlałem w ciebie za wiele umiejętności, a zaniedbałem nauczyć cię żyć. Gdybym ci był pokazał świat, jego ruch, jego pułapki i kulisy, to już oddawna straciłbyś twoje skrupuły, pogrzebałbyś iluzje na drogach, na których ściera się z sobą tyle i tak sprzecznych interesów, na których wznosi się tyle ambitnych dążeń i ginie następnie, na których kiełkuje tyle intryg miłosnych, które dziś się zawiązuje, a jutro targa, i nikt nie myśli o tem, aby to nazwać świętokradztwem, że tu lub tam jakieś serce pęka i ginie.

A następnie, nie pozostawiając swemu wychowankowi czasu na odpowiedź, dodał:

— Wyjrzyj lepiej, rzadko kiedy widywaliśmy tak wspaniałe dzikie okolice, jak te wąwozy Reuss, na których wzniosły się pierwsze sztandary wolności szwajcarskiej.

Zostawili za sobą jezioro Czterech Kantonów, na który otwierają przelotny widok niezliczone tunele, przerywając naturalny mur brzegów. Pociąg posuwał się naprzód i w tył, wchodził w góry, kręcił się sam dokoła siebie, aby potem zniknąć znowu w głębi, przechodził po lekkich mostach tajemnicze przepaście. Podróżni już trzy razy z rozmaitych wysokości witali tę samą wieżę kościelną, Reuss szumiała i pieniła się wśród skał, aby się przełamać w kaskadach piany, a gęste lasy świerkowe uwydatniały tylko jeszcze więcej białość śniegiem pokrytych szczytów i lodowców.

— Jesteśmy już u stóp św. Gotarda, wjedziemy zaraz do tunelu.

Spuścili szyby w oknach.

— Mikołaju, nie wiesz, czy Nadja jest brunetką czy blondynką?

Stary profesor uśmiechnął się.

— Ah, ah, o ile sobie przypominam, ta mała dziewczynka była brunetką — tak, brunetką, — długie, cudne sploty, okalające twarzyczkę, z której tylko jeszcze oczy tkwią mi w pamięci. Jeżeli te oczy dotrzymały swych przyrzeczeń — szczęśliwy chłopcze!

— Podzielasz zatem przywidzenie ciotki, która sobie wyobraża, że należy mi się tylko przedstawić, aby zwyciężyć? Kobiety między sobą muszą mieć bardzo niskie pojęcie o cnocie, jeżeli nawet Ksenja Komanow, która przecież jest świętą, może sobie wyobrazić, iż Nadja, nawet gdyby mnie pokochać miała...

— Oh, jak mówią, miłość odwzajemniana jest trudną do pokonania.

— Tak, tak mi się zdaje, ale młoda dziewczyna wie, że miłość może być uświęcona tylko przez małżeństwo, a jeżeli mężczyzna, który jest tak swobodnym, tak niezawisłym, jak Piotr de Chypre Montaigout, kocha kobietę, musi przedewszystkiem zażądać jej ręki. Mój drogi, dopóki na palcu tej młodej dziewczyny nie będzie się znajdowała poświęcona obrączka, nie wskóramy nic, nawet, gdyby mnie Nadja kochać miała.

Wjechali w dolinę Tessiny, równie dziką i malowniczą, jak dolina Reuss, ale posiadającą więcej światła, powietrza, bujniejszą roślinność.

— Oto Lugano i jezioro.

— Okolica jest wspaniała — zawołał młody człowiek, otrząsnąwszy się na chwilę z nerwowego strachu, jaki nim owładał — tak, ta linja jest daleko więcej interesującą, niż linja Simplonu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1896/7 było uczniów razem 218), w Tarnowie 195 (196), w Rzeszowie 168 (182). we Lwowie 256 (252) w Stanisławowie 179 (171), w Tarnopolu 232 (221), w Samborze 206 (241), w Krośnie 78 (63), w Sokalu 135 (85); ogółem na bieżący rok szkolny zapisało się do seminarjów nauczycielskich męskich 1670 uczniów (w r. z. było 1629 uczniów).

Do seminarjów nauczycielskich żeńskich zapisało się w r. b.: w Krakowie 240 (w r. z. 240), w Przemyślu 205 (204) we Lwowie 230 (w r. z. 250). Ogółem zapisało się 675 uczenic na r. b., w r. 1896/7 było zaś ich 694.

Z lwowskiej kasy chorych. W tygodniku *Nowy Naród*, wybornie redagowanym przez p. B. Czajkowskiego czytamy: Wybory w d. 17. bm. do zarządu kasy chorych dostarczyły jednego więcej dowodu ścisłego kontaktu socjalnej demokracji z „wybranym" narodem. Obsadzoną być miała posada kierownika kasy, a jedynymi kandydatami z 14, którzy o posadę tę kompetowali i którzy poważne mieli szanse, byli: jeden z dziennikarzy lwowskich i p. Józef Hudec, drukarz i prezes ostatniego socjalno-demokratycznego kongresu. Przeszedł — naturalnie znaczną większością p. Hudec, bo socjaliści mają większość w zarządzie, a nadto wszyscy panowie pracodawcy żydzi, głosowali za antikapitalistycznym Hudecem, aby tylko nie dopuścić do wyboru chrześcjanina.

Sama lista mówców przemawiających za tym lub owym kandydatem, daje wytyczną w jakim kierunku przyszłe agendy kasy chorych prowadzone będą. Za p. Hudecem przemawiali: Nacher, Schiffler, Besen i miljoner Nathan Mayer—sami żydzi; za jego kontrkandydatem pp. Kolbuszowski, Todtschindler i Owoc — sami chrześcjanie. Zdobyła więc Judea jeden nowy a ważny posterunek! Cóż na to „Jedność", której członkowie także do kasy chorych należą i tam kilkuset głosami rozporządzają. Dotychczas praktykowało się, że żydowskie listy do wydziału i zarządu, przechodziły większością 60—70 głosów na 6000 członków kasy chorych. Panowie z „Jedności" nigdy jeszeze dotychczas w wyborach takich udziału nie brali. A to źle, bo gdyby ich 100 tylko na walne zgromadzenie przyszło, lista chrześcjańska był by górą!

Koncesję na oświetlenie niektórych ulic Lwowa naftą, przeniosła rada miejska na wczorajszem posiedzeniu ze spółki Popiel i Reinisz, na samego p. Reinisza, ponieważ p. Popiel jest chory i wyjechał za granicę na dłuższy przeciąg czasu.

Bardzo ważną dla budowniczych decyzję powziął trybunał administracyjny dnia 19. lutego 1897 do l. 1001, oddalając zażalenie J. Goldfingera, majstra murarskiego w T. — Wiadomo powszechnie, iż przedsiębiorcy budowlani, architekci, budowniczowie i murarze — naturalnie żydkowie — uchylają się od obowiązku opłacania premji od zatrudnianych przy budowie robotników, na rzecz zakładów od ubezpieczenia przypadających i albo przepisanych obliczeń wcale nie przedkładają, albo podają w nich niższe cyfry liczby robotników i wypłacanych im zarobków. Skoro zakład ubezpieczenia domaga się w myśl ustawy przejrzenia list zarobkowych celem skontrolowania obliczenia, przedsiębiorca zasłania się tem, iż listy wcale nie posiada, albo ją zatracił. Zakłady ubezpieczenia zniewolone są tedy zbierać potrzebne daty co do liczby zatrudnionych robotników i ich zarobków z zapisków kas chorych, które stanowią dokładną tych dat ewidencję. Dopłaty nakładane dotąd na tej podstawie były w toku instancji niejednokrotnie opugnowane, a decyzje władz wypadały rozmaicie. Publikowana obecnie, a powołana powyżej decyzja trybunału administracyjnego uchyla na przyszłość wszelkie wątpliwości, gdyż w decyzji tej uznał trybunał adm. wyraźnie, że użycie zapisków kas chorych celem obliczania dopłaty za ubezpieczenie robotników od wypadków nie sprzeciwia się ustawie i że zapiski kasy chorych stanowią odpowiednią podstawę do obliczania opłat zakładowi ubezpieczenia należących.

Ciągnąca się od lat szesnastu sprawa wybudowania we Lwowie szkoły kadeckiej postąpiła o mały krok naprzód na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej. Jak wiadomo w maju r. b. uchwaliła rada szereg warunków, pod jakimi byłaby skłonną wybudować wspomnianą szkołę i warunki te zakomunikowała ministerstwu wojny, to ostatnie zaś odpowiedziało, że dopóki gmina nie zdecyduje się oddać gruntu pod budowę bezpłatnie, dopóty nie wchodzi w *meritum* innych warunków. Nad tem *dictum* ministerjalnem zastanawiał się po kolei magistrat lwowski, oraz sekcje II., III. i IV. rady miejskiej, wreszcie onegdaj jej *plenum*. Magistrat wychodził z założenia, że szkoła kadecka przydałaby się wprawdzie we Lwowie, jednak gmina, chcąc uczynić żądaniom rządu, poniosłaby ofiarę 175.000 zł., co przenosi jej finansową możność; z tego powodu uchwalił magistrat przypomnieć sejmowi, że swego czasu oświadczył się z gotowością ofiarowania gminie 100.000 zł. na szkołę kadecką, upewnić się co do tego, czy sejm byłby i teraz skłonny użyczyć swojej pomocy, a w razie potwierdzającym dać grunt bezpłatnie, oraz wybudować kanał i wodociągi. Sekcja III. i IV przychyliła się do zdania magistratu, natomiast sekcja II. zakwestjonowała wybudowanie przez gminę kanału i wodociągów, mimo, że właściwie są to już drobniejsze stosunkowo wydatki. W *plenum* rady zarysowały się również rozmaite opinje. Zabierali głos radni dr. Marchwicki, prof. Thulie, Rawski, wiceprezydent Michalski, dr. Pisek i Bardasz, poczem uchwalono na wniosek dr. Marchwickiego, że gmina odda bezpłatnie grunt i wybuduje kanał i wodociąg, a jednocześnie w drodze petycji zwróci się do wydziału krajowego z prośbą o pokrycie wszelkich innych wydatków. Na tem tedy sprawa stanęła i trzeba będzie czekać na decyzję kraju.

Na potrzebę zaprowadzenia telefonu na cmentarzu łyczakowskim zwracamy uwagę magistratu ponownie. O tej sprawie pisaliśmy przed paru miesiącami bez skutku jednak, a przecież urządzenie tego koniecznego dziś w publicznych zakładach instrumentu komunikacyjnego, nie przedstawia znowuż tak olbrzymich kosztów, ażeby publiczności pozbawiać wygody i zmuszać ją do jazdy fiakrem za lada drobnostką, gdy kto ma do zarządu cmentarza interes.

Ze Strzyżowa donoszą nam, iż mylnem jes twierdzenie pana geometry tamtejszego, jakoby na ogłaszane przez niego posady djurnistów nikt się nie zgłaszał z katolików. Przeciwnie, zgłosił się do niego pewien abiturjent i przyjął warunki, jakie mu p. geometra podał. Później atoli na miejsce tego przyjął żyda pejsatego. Wobec tego żaden katolik nie mógł się więcej zgłaszać, gdyż pejsaci zajęli pierwsze miejsce u tego pana. To bardzo smutne.

* **Pani Marja Jaszkowa** powróciła z Gasteinu i rozpoczyna naukę w szkole K. Mikulego jak w latach poprzednich.

* **Wpisy** do ogródka froeblowskiego p. Jaroszyoskiej przy ul. Fredry przyjmują się do końca bm. codziennie od godz. 11. do 1. rano i od 4. do 6. popołudniu. Kurs rozpoczął się 4. bm.

Zmarli:

We Lwowie zmarł Alfred Marcin Mianowski, aptekarz, w 52 r. życia.

Mikołaj Głębicki, Galicjanin, artysta-malarz, uczeń krakowskiej szkoły sztuk pięknych, wiele niegdyś obiecujący twórca znanych obrazków rodzajowych i drobnych portretów, zmarł w Wilnie.

Notatki literackie i artystyczne.

Operetka lwowska powróciła z Warszawy wczoraj wieczorem wraz z sekretarzem p. Mieczysławem Sachorowskim.

P. Gustaw Fiszer urządza wieczorek humorystyczny w Czerniowcach dziś w sobotę w sali muzycznej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Jarmark na konie szlachetne** rozpoczął się onegdaj w Krakowie. Głównym punktem jarmarku jest ujeżdżalnia pod Kapucynami, w której stoi przeszło 100 koni rasowych; oprócz tego mieszczą się konie w stajniach prywatnych. Wczesnem rankiem rozpoczął się ruch jarmarkowy, mianowicie próbowanie i przeprowadzanie koni wierzchowych na uporządkowanym placu obok ujeżdżalni, oraz koni pewozowych na gościńcu od ulicy Karmelickiej do ulicy Wolskiej. Ważnem dla jarmarków krakowskich jest zakupywanie koni przez komisję wojskuwą. Komisja ta urzęduje od onegdaj i nabyła do wczoraj blisko siedmdziesiąt koni. Zjazd kupców jest też dość liczny, a tranzakcje odbywają się z pewnem ożywieniem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Rozruchy chłopów serbskich wybuchły także w Plasce Jasenowicy i wogóle prawie we wszystkich serbskich wioskach pogranicza wojskowego. Do wszystkich tych miejscowości wysłano wojsko i żandarmerję. Nie ma wątpliwości, iż cały ten ruch wywołali swą agitacją radykali serbscy, tembardziej, że Serbowie zwracaja się nawet przeciw swemu duchowieństwu, któremu dotychczas zawsze byli posłuszni, oskarżając je o to. iż ono zaprzedało się Węgrom i chce wszystkich Serbów zmadjaryzować.

W Plasce ludność nie dozwoliła wejść biskupowi do katedry. Ksiądz. który odprawiał mszę św., został przez rozbestwiony tłum w czasie podniesienia wyciągnięty z cerkwi i znieważony. Tłumy włościan otaczają cerkiew i nie pozwalają wejść do niej żadnemu z księży.

Rząd chorwacki odbył wczoraj w sprawie tych zajść naradę i jak donosza, postanowił zaprowadzić w okolicach, nawiedzonych buntem, stan wyjątkowy. Zwłoki zamordowanych w Sjenacaku trzech urzędników są strasznie oszpecone. Widocznie strasznie nad nimi się pastwiono. a są ślady nawet, iż nosy i uszy odgryzano im zębami. W sprawie tej wytoczono energiczne śledztwo. Wojsko wszędzie ład przywróciło.

Rada państwa.

Fremdenblatt, pisząc o onegdajszem posiedzeniu, powiada, iż zachowanie się kliki Schönerera urąga wszelkim pojęciom nietylko o parlamentaryzmie, ale o tem, czego można wymagać od jako tako wykształconego człowieka.

Naturalnie, że najwięcej miota się na rząd i prawicę *N. fr. Presse* i z żydowską logiką chce dowodzić. że właśnie prawica tamuje rozwój parlamentaryzmu, w miejsce prawa wprowadza przemoc i że ona właśnie prowokuje opozycję do takich scen, jakie się dzieją w wiedeńskiej izbie poselskiej. Iście żydowska logika! Żyd sam bije, a krzyczy, że jego biją. Przyjaciele serdeczni *Nowej Pressy* przeszkadzają obradom parlamentu i drogo opłacany przez obywateli państwa czas tracą na rozmaite obstrukcyjne sztuczki, a ona woła, że wszystkiemu winna prawica.

Wiener Tagblatt wzywa lewicę, aby sama prowadziła obstrukcję i nie solidaryzowała się z krzykactwem Schoenerera.

Vaterland potępiając dzikie wnioski szenererowców, wspomina o tem, że inne niemieckie stronnictwa opozycyjne zachowywały się dość spokojnie, a dalej pisze: Spokój ten tylko pozorny, atmosfera groźna huczy w izbie, w głębiach jej wre i kipi i nikt nie może przewidzieć, co się stać może na najbliższem posiedzeniu.

Deutsches Volksblatt z radością zaznacza iż Schoenerer ze swymi adlatusami znalazł się w izbie odosobniony i zapowiada, że nawet kiedyś owi czterej przyjaciele od niego się odwrócą, gdy im już dosyć będzie manji wielkości Schoenerera. Dalej donosi to pismo, iż kilku posłów polskich wyzwało na pojedynek szenererowca Tuerka za to, że podczas wiecu niemieckiego w Cieszynie powiedział. iż szlachcice polscy są „wszami na futrze Austrji".

Arbeiter Ztg. sądzi, iż Austrja i parlament austrjacki nie wybrną z chaosu dopóty, póki hr. Badeni nie ustąpi. O wystąpieniu Schönerera, — mówi *Arbeiter Ztg.* — iż byłoby ono raczej wodą na młyn Badeniego niż opozycji.

Reichswehr donosi, iż stronnictwo Dipaulego postanowiło jednomyślnie pozostać w większości.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 24. września. Wniosek p. Pergelta został odrzucony 197 przeciw 103 głosom.

Następnie przystąpiła izba do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Celem dokonania skrutynjum przerwano posiedzenie na pół godziny.

Po przerwie zawiadomił prezydent, iż pierwszym wiceprezydentem został wybrany dep. Dawid Abrahamowicz 182 głosami na 187 głosujących.

Abrahamowicz podziękował za wybór, poczem drugim wiceprezydentem wybrany został dep. Kramarz.

Wiedeń 24. września. *(Z izby posłów).* Z przebiegu wczorajszego posiedzenia okazało się dowodnie, że większość mimo piekielnych wrzasków obstrukcji, może przy dobrej woli przeprowadzić przynajmniej najważniejsze głosowania. Sprawiedliwość każe dodać, że koszty karczemnej zabawy ponosiła wczoraj w zupełności frakcja Schoenerera, podczas gdy inne frakcje opozycyjne zachowały się względnie spokojnie. To też Schoenerer oburzony, że nie słuchają jego komendy i ochrypły od krzyku, cisnął swoim podkomendnym w oczy wyraz: „zdrajcy". Wyrazy, jakie dziś padły z ust Schoenerera, Wolffa i towarzyszy, nie dadzą się nawet powtórzyć. Ciekawych odsyłamy do *Ostdeutsche Rundschau*.

Najwięcej dostało się prezydentowi Kathreinowi, mimo, że on pod każdym względem okazywał obstrukcji powolność. Wybór obu wiceprezydentów Abrahamowicza i Kramarza odbył się względnie spokojnie. Następnie p. Pergelt liberał po raz wtóry oddeklamował żądanie, by sesja zagajona została orędziem cesarskiem. Najwięcej hałasował Schoenerer i Wolff, który przyzywany do porządku odpowiedział prezydentowi: „Kpię z pana i gardzę panem", do hr. Badeniego zaś zawołał: Tyś ty to nabroił Polaku! To wszystko jest łajdactwem! Powinieneś być kapitanem bandytów w Abruzzach.

Po dokonaniu wyborów prezydjum izby nastąpiło czytanie całego szeregu interpelacyj.

W pierwszym rzędzie odczytano wezwanie rządu co do przedsięwzięcia wyborów do delegacyj. Prezydent oświadczył, że o ile można zarządzi w tym celu na sobotę posiedzenie wieczorne. Z wniosków, których jest cały legjon, przytaczam pięć wniosków o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia z powodu zajść w Chebie. Długi szereg wniosków i interpelacyj zwraca się przeciw rozporządzeniom językowym. P. Włodz. Gniewosz złożył wniosek nagły w sprawie akcji ratunkowej z powodu nieurodzaju. Podobny wniosek postawił także dr. Danielak. P. Jaworski wniósł wybór komisji dla zmiany regulaminu izbowego, p. Kozłowski zaś postawił wniosek celem ukrócenia nadużyć przy sprzedaży margaryny. P. Lewicki o zniżenie ceny soli kuchennej, p. Władysław Gniewosz o zwołanie ankiety dla obmyślenia sposobów skrócenia postępowania w urzędach państwowych. P. Czecz uczynił wniosek w sprawie zwalczania zarazy u bydła, p. Piniński o wniesienie noweli do ustawy o należytościach.

Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym wybór sekretarzy i wnioski nagłe. Powszechnie sądzą, że wobec niesłychanej dzikości obstrukcji, dzikości wyraźnie obliczonej na obalenie swobód konstytucyjnych w Austrji, po kilku dniach sesja zostanie zamknięta. Cokolwiek nastąpi, wina w całości spadnie na obstrukcjonistów.

Wiedeń 24. września. P. Szajera, który wczoraj pojawił się w izbie, przyjaciele jego nakłonili, aby aż do rozstrzygnięcia jego sprawy izbę opuścił i w obradach udziału nie brał. Minister sprawiedliwości wypowiedział przekonanie, że przez ułaskawienie cesarza, Szajer napowrót uzyskał swój mandat, który był utracił wskutek wyroku sądowego.

Wiedeń 24. września. Podniesione przez czeskie dzienniki płaczliwe a gwałtowne skargi z powodu tego, iż hr. Badeni rzekomo szukał zbliżenia się do konserwatywnych żywiołów lewicy, robią prawdziwie niemiłe wrażenie. Nie mogę dziś powiedzieć, czy skargi te mają jaką podstawę, ale cóż można powiedzieć o stronnictwie, które właśnie przez te skargi zdradza, iż ono chaos dzisiejszy, na który rzekomo się skarży wysoko ceni i jeszcze spotęgowaćby go chciało.

Jakżeż bowiem mogłoby ono w innym razie piętnować to jako zbrodnię, co wobec dzisiejszych stosunków ze względu na dobro państwa prawdziwą byłoby zasługą. W istocie byłby już najwyższy czas, aby Czesi, jeśli chcą należeć do związku prawicy i korzystać z uzyskanych przywilejów, weszli na drogę poważniejszej i dojrzalszej polityki i zmienili ton swych przemówień odpowiedni chyba tylko jeszcze dla agitacji na zgromadzeniach ludowych.

Wiedeń 24. września. W sprawie wyboru p. Kathreina donoszą, iż on długo wzbraniał się przyjąć godność prezydenta, i dopiero jednogłośna uchwała jego klubu oraz parlamentarnej komisji skłoniły go do przyjęcia ponownego wyboru.

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, iż już za kilka dni rząd poda termin, od którego obowiązywać będzie regulacja pensyj urzędniczych. Zdaje się, iż nastąpi to z dniem 1. stycznia 1898 r.

Po południu wczoraj odbyła się rada ministrów, która trwała przeszło trzy godziny. Omawiano obecne położenie polityczne.

Praga 24. września. Do *Bohemii* donoszą z Wiednia, że deputacja młodoczeskiego komitetu wykonawczego była wczoraj u hr. Badeniego, aby mu przedstawić, iż rozporządzenia językowe, wskutek rozmaitych zarządzeń wydanych przez ministra sprawiedliwości, zupełnie prawie unicestwione zostały w urzędach sądowych. Wieczorem odbyła się w tej sprawie konferencja między hr. Badenim a posłami młodoczeskimi.

Wiedeń 24. września. *(Z izby panów).* Izba panów odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie, na którem załatwiono tylko kilka spraw formalnych.

Wiedeń 24. września. *(Z izby posłów).* Dzisiejsze posiedzenie było dość spokojnem. Na wstępie dep. Pommer, znów począł mówić o obecności w izbie przebranych policjantów, co obstrukcji dało powód do najrozmaitszych grubjańskich okrzyków.

P. Winkowski wystosował zapytanie do prezydenta, jakiem prawem przypuszczono p. Szajera do posiedzeń bez ponownego wyboru.

Prezydent Kathrein powołał się na doręczoną mu interpretację ministra sprawiedliwości Gleispacha, którą znowu p. Menger zwalczał gwałtownie i postawił w tym kierunku wniosek.

P. Russ żądał dyskusji nad wczorajszą odpowiedzią prezydenta co do braku mowy tronowej. Wniosek ten odrzucono w głosowaniu imiennem.

Nastąpił wybór sekretarzy.

Wiedeń 24. września. *(Z izby panów).* Na dzisiejszem posiedzenin przeprowadzono wybory do delegacyj wspólnych.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Trutnowo 24. września. Rząd zdaje się zaniechał myśli utworzenia tu sądu obwodowego, gdyż minister sprawiedliwości na pytanie burmistrza, czy należy wypowiedzieć mieszkanie partjom mieszkającym w tym domu, w którym miał być pomieszczony sąd, odpowiedział, żeby z tą sprawą zaczekał dopóty, póki nie nadejdzie ostateczne, kategoryczne rozstrzygnięcie.

Zagrzeb 24. września. Między serbską prawosławną ludnością w Sjenicak rozeszła się wieść, że na wieży cerkiewnej wywieszono chorągiew o barwach węgierskich i że, jeśli ta chorągiew przez dwie godziny bez przeszkód wisieć będzie, wówczas wszyscy Serbowie będą musieli przejść na katolicyzm i z madiaryzować się. Bawiących właśnie wówczas w Sjenicaku w sprawach urzędowych sędziego, urzędnika prowadzącego księgi gruntowe i inżyniera uważała ludność za inicjatorów tego wywieszenia chorągwi na wieży cerkiewnej i dlatego z widłami i kołami w ręku rzuciła się na nich i zamordowała ich.

W Pernie strzelano do żandarmerji. Żandarmi dali ognia i zabili jedną kobietę, a zranili 7 mężczyzn. Powodem tych rozruchów, które są czysto lokalnej natury, są agitacje ze strony Serbów. Rząd poczynił wszelkie kroki, aby rozruchy te się nie ponowiły.

Londyn 24. września. Obiega tu pogłoska o nowej konstelacji mocarstw Europy. Według tej pogłoski istniałyby w przyszłości w Europie trzy dwój-przymierza a mianowicie: Francja z Rosją, Niemcy z Austrją i Włochy z Anglją.

Stambuł 24. września. Tureccy konsulowie powrócą za kilka dni na swoje dawne stanowiska do Grecji.

Paryż 24. września. Anarchistyczny dziennik *Libertaire* został skonfiskowany za podżeganie do zamordowania prezydenta Faure'a, króla włoskiego Humberta i hiszpańskiej królowej rejentki Krystyny.

San Francisco 24. września. Z Honolulu donoszą, że senat wysp Hawajskich ratyfikował jednogłośnie w dniu 10. bm. układ o wcieleniu tych wysp do Stanów Zjednoczonych.

Wiedeń 24. września. Rz. kat. proboszcz w Żółkwi ks. Karol Bauch otrzymał tytuł infułata-opata żółkiewskiego.

Sekretarz pocztowy Kazimierz Łaski i starszy komisarz pocztowy Szczepan Jorkasch-Koch mianowani radcami pocztowymi.

Wiedeń 24. września. Członkowie międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża byli wczoraj w ratuszu, gdzie ich przyjmował burmistrz dr. Lueger, następnie zaś udali się do burgu, gdzie im udzielił audjencji arcyks. Ludwik Wiktor.

Wiedeń 24. września. Do *N. W. Tagblatt* donoszą z Essen, iż ów domniemany mąż Marji Haussman, który podawał się za arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, zwie się Emil Behren i był urzędnikiem u firmy Berkemann i Griessbach. Usiłował on zbadać tajemnicę fabryki Kruppa i nosił fantastyczny uniform. Całą historję o arcyksięciu zmyślił w tym celu, aby zaimponować rodzinie Haussmannów, która dziś otwarcie przyznaje, iż się zmistyfikować dała, i owego oszusta w istocie uważała za arcyksięcia.

Budapeszt 24. września. Studenci węgierscy zamyślają wysłać adres dziękczynny do cesarza Wilhelma.

Magistratowi tutejszemu przedłożono wniosek, aby on na pamiątkę pobytu cesarza Wilhelma w Budapeszcie kazał wybić medal pamiątkowy.

Rjeka 24. września. Liczba osób, które zginęły podczas onegdajszego wypadku dochodzi do cyfry 20. Dotychczas nie wydobyto jeszcze ani jednego trupa. Jutro odbędą się próby wydobycia z toni statku „Ika". Kapitan „Iki" mimo złożenia kaucji pozostaje w więzieniu. Zeznania załogi przypisują jemu jednogłośnie winę całej katastrofy, gdyż na widok grożącego niebezpieczeństwa stracił głowę i jak najsprzeczniejsze dawał rozkazy.

Statek „Tyria" zatrzymano w Wenecji. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż statek ten brał udział w akcji ratunkowej i że dopiero potem dalej popłynął.

Ateny 24. września. Wczoraj wieczorem wywołali awanturę uliczną pijani majtkowie okrętu niemieckiego „Augusta Wiktorja". Przyszło nawet do bójki na pięści między majtkami a pospólstwem greckiem. Ostatecznie położył koniec awanturze oficer niemiecki przy pomocy policji.

Przybył tu wczoraj sekretarz ambasady rosyjskiej i przywiózł dosłowny tekst traktatu pokojowego.

Posłowie obcych mocarstw odbyli wspólną naradę u posła rosyjskiego.

Parlament zbierze się w poniedziałek, a najpóźniej we wtorek.

Palermo 24. września. W miejscowości Castel Termini w prowincji Girgenti zawalił się szyb, w którym pracowało 60 górników. Wszyscy są zasypani. Rozpoczęto prace, aby ich wyratować.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 24. września.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 11·68 do —·—, pszenica na jesień od 11·70 do —·—, owies na wiosnę od 6·51 do —·—, owies na jesień od 6·26 do —·—, kukurudza na maj-czerwiec od 5·52 do —·—, żyto na wiosnę od 8·73 do —.—, żyto na jesień od 8·64 do —·—, kukurudza na wrzesień-październik od —·— do —·—, rzepak na wrzesień od —·— do —·—.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 357·25, Węg. Kredyty 389·—, Anglobanki 165·75, Wiedeńsk. „Bankverein" 253·75, Unjony —·—, Laenderbank —·—, Sztacbany 338·50, Lombardy 84·75. Elbethale 254·75. Kolej północno-zachodnia 244·25, Tytuniowe 154·—, Rima 260·—, Alpiny 131·70 Renta majowa 102·—, Węg. renta koronowa 99·35, Losy tureckie 62·80, Marki niemieckie, 58.73.

Berlin 24. września. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 224·75 (357·95), Sztacbany 144·60 (339·36), Lombardy 36·75 (85·91), Disconto 201·—. Usposobienie chwiejne.

Frankfurt 24. września. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 302·25 (356·19), Sztacbany 288·75 (338·24). Lombardy. 75·12, (85·66). Laura 172·40. Harpener 183·50, Disconto 200·10. Usposobienie słabe.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Adwokat dr. Stanisław Schatzl w Brzeżanach, poszukuje koncypienta.

Magister farmacji i rutynowany, znajdzie umieszczenie od 15. października w aptece St. Lachowicza w Jaworowie.

Pracownia stolarska Włodzimierza Kruka we Lwowie, ulica Mochnackiego (Garncarska) 7. ma gotowe sypialnie, stoły, oraz wykonuje wszelki meble. 832

Ogrodnik żonaty, młody z dobrymi świadectwami, obeznany i biegły w zawodzie ogrodniczym, poszukuje natychmiast posady. Adres: T. L. poste restante Radziechów. 843

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

31 ulica Źródlana Lwów, do wynajęcia 5 ćwierci morga ogrodu inspektowego na skład drzewa, dla dorożkarza dom. parterowy z przynależytościami. Wiadomość tamże. 844

Klozety pokojowe z hermetycznem gumowem zamknięciem patent Guttmanna po złr. 18 i w formie krytego taburecika po złr. 27 — poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Zeszyty według nowo zatwierdzonego planu, oraz

wszelkie przybory piśmienne

poleca po najniższych cenach

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

W zawodzie aptekarskim

stosunki są tak straszne, że młodzież wstępująca do zawodu tego, nietylko że niema żadnych widoków ale nadto skazaną jest na wieczną zależność i niedolę. Wobec tego ostrzegają magistrowie farmacji przed wstępowaniem do zawodu aptekarskiego.

Folwark 200 morgowy

w jednym kawałku z odpowiednimi budynkami i obsiewami w dobrej kulturze o glebie pszenicznej w powiecie żółkiewskim 7 kilometrów od stacji kolejowej pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia: **Biuro Adwokatów Drów Kamieńskiego i Mikulińskiego,** we Lwowie, Akademicka 17. 1876 1—3

Farby pokostowe

szybko schnące nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku w gospodarstwie.

Farby na dachy,
Ter gazowy i drzewny,
Karbolineum,
Lakiery, pokosty, pędzle i szczotki 1864 1—5

polecają

po najniższych cenach.

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4,

obok cukierni Wgo Grossa.

56

lat istniejący

handel sukna i towarów wełnianych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

Lwów Rynek 33

1801 poleca

towary modne

na

sezon bieżący.

WINO 1895 **własnego chowu** łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styrji.

Dla pp. Właścicieli

bydła opasowego

polecamy po cenach

znacznie zniżonych:

Przetykacze kauczukowe dla bydła opasowego w razie dławienia się.
Pompy przy wzdęciu bydła.
Trokary, spuszczadła.
Lejki i sergi dla bydła.
Sól glauberską i amoniak.

FRIEDRICH i BEACOCK

LWÓW

ulica Hetmańska liczba 4.

Z tegorocznego wiosennego zbioru, przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY

chińskie

a mianowicie:	$^1/_2$ kl. zł.
Nandzyn czarna mocna	3.20
Souchong czarna łagodna	2.80
Congo bardzo dobra familijna	2.—
Okruchy herbaciane bardzo dobre	1.70
Wysiewki " " "	1.50

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Już wyszła z druku

KUCHARKA POLSKA

część druga

wydanie szóste

Florentyny i Wandy

obejmuje

Drób, Zwierzynę i ptactwo dzikie.
Wyborne Legominy.
Charlotki, Ptysie, Racuszki, Sufléty, Omlety, Budenie, Galarety. Nowy sposób robienia Kremów itp.
Paszteły, Paszteciki zimne i gorące.
Wszelkie Kompoty, Sałaty.
Marynaty, Półgąski, Pekefleisze.

Marynowanie Jarzyn

jak:

Rydze marynowane, Szampiony, Korniszony, Pomidory, Zielona fasolka w strączkach, Szparagi, Groszek, Jabłuszka rajskie i t. p.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **66** ct. wysyła franko Drukarnia narodowa, Lwów, Hotel Żorża, St. Maniecki i Spółka.

POCHODNIE

naftowe smołowe

największy skład

LATARKI

na naftę, oliwę, świecy

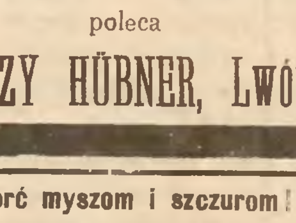
również

w wielkim wyborze

poleca

ALOJZY HÜBNER, Lwów.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna

NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.

JANA MICHNIKA

mag. farm.

w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — $4^1/_2$ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki: pp. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa; Kańczuga, Medenice. Mielnica; Przemyśl B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal: Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko, S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Przez P. T. lekarzy zalecany

ZNAKOMITY PORTER TENCZYŃSKI

polecają MUSIAŁOWICZ & JANIK wyłączny skład dla miasta Lwowa.

PANORAMA CESARSKA

Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Stała wystawa odznaczonych **stereogramów na szkle:** Plastyka, perspektywa i gra kolorów nieporównana. **Co tygodnia inne widowiska.**

WENECJA podczas uroczystości z powodu pobytu cesarza.

W tym tygodniu od 19. do 26. września.

Wstęp 20 ct., uczniowie, dzieci i wojsko 10 ct. **Abonament (do nabycia w biurze Plohna)** 8 wstępów 1 złr., 25 wstępów 2 złr. 50 ct. Otwarte od 9. rano do 9. wieczór.

WINOGRONA

feslawskie i tokajskie

w najszlachetniejszych gatunkach i najstaranniej opakowane

poleca handel 1840 1—?

ALBERTA SZKOWRONA

we Lwowie, plac Marjacki.

Z PARYŻA

Powracam w ostatnich dniach września, i zapraszam łaskawe Panie do odwiedzenia mego magazynu.

Z wysokiem poważaniem

M. Topolnicka

1881 1—? we Lwowie, plac Marjacki 10.

Niema więcej śniedzi na pszenicy!

Numa Dupuy'a Bajca (zaprawa) nasienna

Środek radykalny przeciw śniedzi na pszenicy, jęczmieniu, kukurudzy i t. d. która skutkiem tegorocznych deszczów prawdopodobnie silnie wystąpi.

Wielokrotnie premiowana, latami wypróbowana.

Do nabycia przez wszystkie większe handle korzenne, żelazne i droguerje w pakietach po 25 kr. na 2 centnary metryczne = 250 litrów i na 1 centnar metryczny = 125 litrów ziarna do siewu po 13 kr.

Prawdziwa tylko z prawnie ochronioną marką kłosa i poniższym adresem:

Chemiczne laboratorjum Numa Dupuy & Comp.

314 1—1 **Wiedeń VI. Windmühlgasse 33.**

Skład główny u Marka Fueursteina we Lwowie; E. Frantza w Tarnopolu; Władysława Bracha w Tarnowie; Jana Borysa w Przemyślu; J. Mikuckiego w Krakowie; Szarski i sp. w Krakowie.

Czekolada i Kakao Sucharda

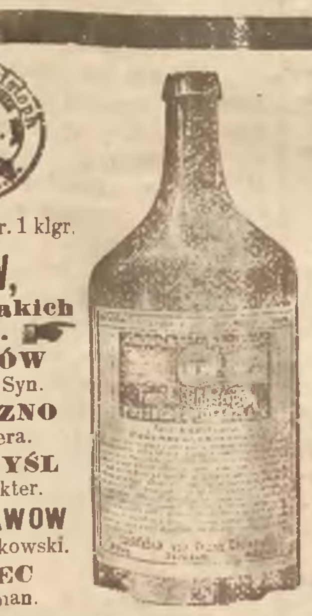
Celem uniknięcia możliwych nieporozumień, zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że fabryka

Ph. Sucharda tak zwanej **Czekolady łamanej** ani nie fabrykuje ani w handel nie wprowadza.

Czekolady Ph. Sucharda dostarczane bywają czyste pod gwarancją i, jak wiadomo, tylko w staniole opakowane z marką fabryczną i podpisem.

Franciszka Christopha

lakier na posadzkę bezwonny, schnie natychmiast.



Do 10 kw. mtr. 1 klgr.

LWÓW,

Tylko w takich flaszkach.

KRAKÓW Szarski i Syn.
JAWORZNO T. Dendera.
PRZEMYŚL M. Beglückter.
STANISŁAWOW Teofil Kwiatkowski.
MIELEC S. Brandman.

Cena za klgr. zł. 1.50.

A. HÜBNER!

Tylko w takich flaszkach.

NOWY SĄCZ M. Teichtel.
RZESZÓW Abraham Herbst.
ŻYWIEC Ioach J. Danko.
TARNÓW T. Schaiff.

Prospekty i próbki gratis i franco.

lakier na posadzkę bezwonny, schnie natychmiast.

Franciszka Christopha

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM.**

W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St. Lazare.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 1025 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

1822 **FORTUNA przedtem B. SZABŁOWSKI** 1—?

Lwów Akademicka 8.

Wyłączne na Austro-Węgry zastępstwo herbaty rosyjskiej karawanowej „S. W. Perłowa" w Moskwie.

Sprzedaż wyłącznie w oryginalnem opakowaniu pod rządową banderolą w paczkach cało, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ funtowych w cenie od 1·80 do 10·40 za funt.

Oprócz herbaty polecamy: Hałwę odesską, Kawior astrachański, Buljon rosyjski, Kawę Ceylon, Cognac francuski i węgierski, Rum St. James oryginalny, Rum Jamaika, Martinika, Cuba oraz różne likiery. Zamówienia z prowincji przynajmniej na 3 funty herbaty odsyłamy franco. Cenniki na żądanie gratis i franco.

„Fortuna" Lwów, Akademicka 8 przedtem B. Szabłowski, Trybunalska 1.

Rzadka sposobność!

Wysprzedaż po bajecznych cenach, wszelkich dawniejszych i wysortowanych towarów z porcelany, szkła, terrakoty, i t. p. z opustem 25%, 33%, a nawet i 50% od cen pierwotnych, odbywać się będzie tylko krótki czas w lokalu byłej firmy Gebhardt & Christianus

obecnie Karol Christianus

we Lwowie, plac Marjacki l. 7

1819 obok apteki P. Mikolascha. 1—5

Tylko krótki czas!

Tylko krótki czas!

Tylko krótki czas!

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^{ES} FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Najnowsze i najlepsze są 1829 1—15

„EDISON"

Papierki cygaretowe i tutki

przewyższające w dobroci i cienkości wszystkie dotąd znane fabrykaty.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany

pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,

w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

poleca

PROMESY do ciągnienia 1. października r. b. na **LOSY REGULACJI CISY** po złr. 3·25 wraz ze stemplem.

Główna wygrana złr. 100.000 w. a.

Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

SKŁAD DRZEWA

Państwa Skole

przeniesiony został na ul. Grodecką 109, Telefon 214.

i poleca 1878 1—2

DRZEWO OPAŁOWE BUKOWE

nowego wyrębu, zdrowe i suche

po 14 zł.

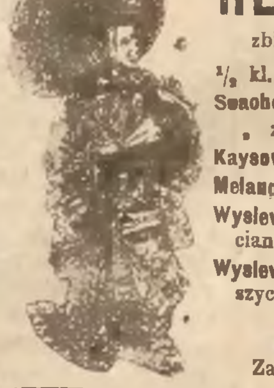
za 4 metry sześcienne wraz z dostawą do domu.

Rzetelna miara, szybka obsługa.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego

$^1/_2$ kl. **Congo** zł.	1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de London	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej $4^3/_4$ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k.	00·90
Cuba grubo ziarnista .	9·50	„	00·95
Ceylon zielona	10·00	„	1·00
„ „ **przednia** .	10·40	„	1·04
„ „ **grub. ziar.**	10·75	„	1·08
„ „ **perłowa** .	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorstw budowy!

E. BREDT i Ska

w Ottynii

między Stanisławowem a Kołomyją.

Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewarnia żelaza.

Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.

Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu

jako to:

Rafinerji nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu i t. p.

Dostarcza potrzebne aparaty, maszyny i kotły parowe, transmisje, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:

Słupy żelaza lanego, słupy pod rynwy, żelazne, kute konstrukcje, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.

Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli.

Pierwszorzędne refencje i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycj.

Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane. 1600 1—?

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. lipca 1897.

Przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	9·10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
„	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
Noc		
osobowy	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8·—	z Janowa tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec tylko od $^{26}/_8$ aż do dalszego zarządzenia
„	8·49	z Brzuchowic tylko od $^1/_7$ do $^{25}/_8$ włącznie
pospiesz.	8·45	z Krakowa, Jasła, Sanoka
„	9·01	z Janowa
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·43	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·20	ze Skolego (od $^1/_5$ do $^{30}/_9$), Stryja w poł. z Chyrowem
„	12·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·55	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
„	9·20	do Skolego, Hrebenowa ($^{10}/_7$ do $^{31}/_8$), Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	9·40	do Janowa
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
„	1·04	do Janowa tylko w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·31	do Brzuchowic w niedziele i święta
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3·00	do Janowa
„	3·05	do Skolego tylko $^1/_5$ $^{30}/_9$ włącznie ze Stryja
„	3·40	do Zimnej wody codzień aż do dalsz. zarządz.
„	3·48	do Brzuchowic „ „ „ „
„	3·05	do Stryja i Skolego
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·24	do Janowa tylko w dni powszednie
„	6·45	do Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7.47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·50	do Janowa tylko w niedziele i święta
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.